

PRAKTYKA TEORETYCZNA

To, co wspólne: 10 lat *Praktyki Teoretycznej*

Blisko dekadę temu to, co wspólne – rozumiane jako podstawa społecznego, politycznego i gospodarczego współbycia – stało się punktem wyjścia projektu młodych badaczek i badaczy, którzy założyli czasopismo naukowe *Praktyka Teoretyczna*. Gdy wiosną 2010 roku publikowaliśmy jego pierwszy numer, poświęcony pojęciu wspólnoty, nie mogliśmy przewidzieć, że w ciągu zaledwie kilku lat w orbitę wspólnego namysłu uda nam się wciągnąć tak wiele osób. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że nasza „praktyka teoretyczna” może stanowić stale rozszerzający się, inkluzyjny projekt, w ramach którego będą wzrastać i spierać się ze sobą tak liczne i tak różne grupy teoretyków i teoretyczek.

Stało się tak przede wszystkim dlatego, że nigdy nie byliśmy i nie byliśmy zainteresowani budowaniem tożsamościowej, hermetycznej zbiorowości, a zamiast tego zawsze stawialiśmy i stawialiśmy na żywy i dynamiczny proces: uwspólniania pojęć, współmyślenia, komunikacji i wspólnej walki o warunki umożliwiające stałe rozszerzanie tych praktyk. W idei tego, co wspólne – prefigurującej w naszym rozumieniu wszelki zasługujący na swe miano komunizm – widzimy po latach zwornik spajający wspomniany projekt i środowisko. I chociaż nie sposób oddać tu sprawiedliwości wielości kolektywnych działań, które były udziałem osób związanych z *Praktyką Teoretyczną* na przestrzeni tych dziesięciu lat, na szczególną uwagę zasługuje z pewnością jedno wydarzenie.

Mowa mianowicie o przygotowanym przez redaktorki *Praktyki Teoretycznej* polskim wydaniu *Rzeczy-pospolitej* Michaela Hardta i Antonio Negriego (2012). Projekcie pomyslenia radykalnej i antykapitalistycznej teorii i praktyki poza podziałem na prywatne i publiczne z jednej strony oraz poza liberalizmem i socjalizmem z drugiej, który sprawił, że to, co wspólne jako prefiguracja polityki komunistycznej na stałe zagościło na łamach *Praktyki Teoretycznej*. Wspólna lektura i niekończące się polemiki, które miały miejsce w trakcie kolejnych seminariów poświęconych propozycji włosko-amerykańskiego duetu, bez wątpienia przyczyniły się do dalszego rozwijania wspólnego słownika leżącego u podstaw wielości i heterogeniczności podejmowanych przez środowisko działań. Nawet jeśli dzisiaj, z perspektywy czasu, który minął od wydania książki, wyjściowa propozycja Hardta i Negriego dla wielu z nas wymaga przekroczenia, nie zmienia się dla nas znacząco wskazany przez nią kierunek. Nadal idzie nam o wysiłek tworzenia coraz bardziej inkluzyjnej wykładni tego, co wspólne, która nie będzie jednak dowartościowywać jednych koncepcji kosztem pozostałych.

To, co wspólne stało się tym samym synonimem dla tych miejsc w teorii marksistowskiej, które nie grzęzną w pułapce nowoczesności i właściwej jej dialektyce, pozostają wierne podstawowemu zadaniu i komunistycznej obietnicy – wyjściu poza kapitalistyczne stosunki społeczne.

Podstawowa intuicja, kryjąca się za pojęciem tego, co wspólne, przetrwała bowiem próbę czasu. To, co wspólne stało się tym samym synonimem dla tych miejsc w teorii marksistowskiej, które nie grzęzną w pułapce nowoczesności i właściwej jej dialektyce, pozostają wierne podstawowemu zadaniu i komunistycznej obietnicy – wyjściu poza kapitalistyczne stosunki społeczne. Stworzenie warunków dla tego ruchu nie jest dziełem zewnętrznej interwencji, ale jego możliwość jest immanentna wobec rzeczywistości domagającej się przekroczenia. Odnosi nas właśnie do tego, co wspólne jako formy antagonistycznej wobec kapitalistycznych stosunków społecznych i jako prefiguracji tego, co kryje się poza nimi. To rozumowanie, chociaż zainicjowane lekturami postoperaistów, ostatecznie przekonuje nas o żywotności myśli Karola Marksa jako pierwszego teoretyka tego, co wspólne w jego antagonistycznej wobec kapitalizmu formie. By nadać temu pojęciu namacalny wyraz, oddajmy zresztą głos samemu Marksowi:

Czymże jednak jest *in fact* [faktycznie] bogactwo po zerwaniu zeń ograniczonej formy burżuazyjnej, jeśli nie stwarzaną w uniwersalnej wymianie uniwersalnością potrzeb, indywidualności, ich zdolności, rozkoszy, sił twórczych itp.? Jeśli nie pełnym rozwojem panowania człowieka nad siłami przyrody, zarówno przyrody w potocznym znaczeniu, jak i jego własnej natury? Absolutnym stymulowaniem jego skłonności twórczych, dla których nie ma innej przesłanki oprócz poprzedzającego rozwoju historycznego, czyniącego celem samym w sobie ów całokształt rozwoju, to znaczy rozwoju wszystkich sił ludzkich, jako takich, a nie mierzonych

jakimiś z góry ustanowionymi strychulcami? Gdzie człowiek nie reprodukuje siebie jednostronnie, lecz stwarza swój całokształt? Gdzie nie usiłuje pozostać takim, jaki jest, lecz znajduje się w absolutnym ruchu stawania się? W ekonomii burżuazyjnej – i w epoce produkcji, której ona odpowiada – występuje zamiast owego pełnego wydzwignięcia się ducha ludzkiego całkowite opustoszenie, zamiast owego uniwersalnego uprzedmiotowienia – całkowita alienacja, a zamiast porzucenia wszelkich jednostronnie zakreślonych celów – poświęcenie celu samego w sobie, zgoła obcemu celowi (Marks 1986, 381–382).

Bogactwo stosunków społecznych, które skrywa się za formą towarową, to ostatecznie nic innego jak synonim tego, co wspólne (Holloway 2017). Tytułowe uwspólnianie chcemy zatem rozumieć jako praktykę społeczną, która przekracza partykularyzmy w ruchu budowania niehierarchicznych relacji. Ruch ten jest zawsze procesem przekształcania: przestrzeni, instytucji, form kooperacji, języków, afektów czy kultury, ale – przede wszystkim – siebie nawzajem. Uwspólnianie opiera się więc na zupełnie innych podstawach ontologicznych niż „własnościowe” utożsamianie, prywatyzacja czy upublicznianie, funkcjonujące w obrębie i na rzecz zastanego systemu. Jest procesem dowartościowującym wytworzenie nowych podmiotowości, przestrzeni, praktyk i rzeczy, który dokonuje się we wzajemnych spotkaniach i poza horyzontem prywatnej własności i rynku, jak również tego, co publiczne i państwa. To właśnie w sile tych wzajemnych oddziaływań widzimy miejsce na wyłonienie się przestrzeni tego, co wspólne i wytworzenie załączka pełnoprawnej alternatywy dla kapitalistycznych stosunków społecznych. Jednocześnie jesteśmy świadome, że proces ten jest szczególnie podatny na przechwycenie przez obce mu siły i przekierowanie jego energii w stronę działań rządzących się logiką zysku i tożsamości. Dlatego też uważamy, że aby skutecznie stawiać opór przechwyceniu dobra wspólnego przez kapitalistyczne i faszystowskie formy kontroli i władzy, ruch uwspólniania nie może tracić z oczu czerwonego horyzontu marzeń. Uwspólnianie nie jest bowiem sposobem na reformę już istniejącego społeczeństwa, ale antagonistyczną formą jego krytyki i radykalnego wykraczania poza zasady gry rządzące obecnym porządkiem polityczno-gospodarczym. Łączymy je zatem z odkrywaniem nowych możliwości, okupowaniem terenów wciąż jeszcze niewpisanych w mapę kapitalistycznego *status quo* i tworzeniem zbiorowych podmiotowości w poprzek istniejących dzisiaj podziałów.

Współczesny antykomunizm, czyli reżim wielowymiarowego rugowania tego, co wspólne (z naszej pamięci, wyobraźni i rzeczywistości społecznej), nie ułatwia nam z pewnością tak zarysowanego zadania,

Tytułowe uwspólnianie chcemy zatem rozumieć jako praktykę społeczną, która przekracza partykularyzmy w ruchu budowania niehierarchicznych relacji.

Wymazywanie potencjału tego, co wspólne i zarządzanie życiem poprzez konkurujące ze sobą indywidua dąży bowiem wyłącznie do zatrzaśnięcia społecznej energii w błędnym kole wyzysku.

szczególnie gdy funkcjonuje on w warunkach indywidualistycznej ontologii neoliberalizmu. Opisywane już przez Marksa w przedmowie do *Zarysu krytyki ekonomii politycznej* indywiduum, jako zwornik klasycznej ekonomii politycznej, w którym dokonuje się transpozycja kolektywnych mocy w sprawczość i zaradność indywiduum, okazuje się tym samym nieprzerwanie nabierać na sile, pozostając jednocześnie coraz bardziej zależnym od bogactwa stosunków społecznych, które leżą u jego podłoża. Tym bardziej konieczne staje się odwrócenie tego ruchu. Wymazywanie potencjału tego, co wspólne i zarządzanie życiem poprzez konkurujące ze sobą indywidua dąży bowiem wyłącznie do zatrzaśnięcia społecznej energii w błędnym kole wyzysku. Wszystko po to, by unie możliwić konstytucję podmiotowości zdolnych stawić czoła najbardziej palącym wyzwaniom współczesności: kryzysowi w sferze zatrudnienia i nadprodukcji ludzi zbędnych, katastrofie ekologicznej czy wzmożeniu postaw szowinistycznych. W epoce, w której nasze wspólne moce są większe niż kiedykolwiek, a nasze kolektywne i ogólnoplanetarne działania są bezprecedensowo pilne i konieczne, odpór tym tendencjom może dać jedynie horyzont tego, co wspólne, jak również towarzyszące mu praktyki komunikacji.

To wyzwanie budowy nowych form podmiotowości, zdolnych stawić czoła palącym wyzwaniom współczesności, stoi niewątpliwie w samym centrum pierwszego tekstu prezentowanego w niniejszym numerze. Jak przekonują bowiem Michał Pospiszyl i Łukasz Moll, takie zadanie staje się możliwe wyłącznie wtedy, gdy porzucimy tradycyjny słownik nowoczesnej filozofii polityki, budowany całkowicie w oparciu o wypieranie tego, co wspólne ze społecznej wyobraźni. Tytułowy wielogatunkowy motłoch, który jest ostatecznym efektem przewartościowania tego słownika, to jednak coś więcej niż po prostu afirmacja hybryd tam, gdzie nowoczesność dokonuje nieprzerwanie swojej pracy puryfikacji. To raczej konsekwentna próba pomyślenia polityki poza wszelkimi trybami maszyny antropologicznej, w której ludzki podmiot znajduje całą masę nieoczywistych sojuszników, decydując się na wypowiedzenie służby kapitalizmowi.

Z kolei Mateusz Janik w swoim tekście, domykającym część bezpośrednio poświęconą temu, co wspólne, podejmuje się pracy uwspólniania na gruncie samego myślenia filozoficznego. Stawia pytanie o sposób myślenia zdolny do ujęcia wielości bytów w ich wzajemnym powiązaniu i oddziaływaniu. Tym samym przeciwstawia się wywodzącym się z nowoczesności ramom filozoficznym operującym za pomocą dzielenia, wytyczania granic i wprowadzania hierarchii już na poziomie ontologicznym. W ich miejsce proponuje myślenie monstrialne, wymykające się zastanym

kategoriom i rozróżnieniom, którego korzeni upatruje w heretyckim monizmie Spinozy, światopoglądowi odrzucanemu przez nowożytność jako „orientalny”, a także poetyce tekstów Lovecrafta. To myślenie zaś traktowane jest jako jeden z punktów wyjścia ujmowania tego, co wspólne.

Kolejny tekst, który czeka na czytelniczki tego numeru, to publikowany w dziale Varia artykuł Aleksandry Kołtun. Autorka podejmuje w nim kwestię performatywnego charakteru wiedzy, wykorzystując w tym celu perspektywę studiów nad nauką i technologią (STS) i odnosząc jej ustalenia do własnych badań etnograficznych na temat praktyk wiedzytwórczych (na przykładzie działalności Fundacji Pracownia Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia”). Choć wspomniana perspektywa znacząco odbiega od wyrastających z inspiracji Marksowskich ujęć tego, co wspólne, zwłaszcza gdy idzie o stojące za nią rozstrzygnięcia ontologiczne i polityczne, zaproponowane w artykule myślenie o wiedzy jako otwartym, kolektywnym procesie, któremu towarzyszą wyraźne roszczenia do interwencji w opisywaną przez siebie rzeczywistość, zdradza wspólne dla obu propozycji teoretycznych przekonanie o konieczności zaangażowania nauki na rzecz progresywnej zmiany społecznej.

Jeśli prezentowane w numerze artykuły skupiają się w większości na tytułowym uwspólnianiu i zagadnieniu tego, co wspólne, sekcja zawierająca tłumaczenia to okazja do poruszenia dwóch innych problemów, które nieprzerwanie przewijały się na łamach *Praktyki Teoretycznej* – dochodu podstawowego i miejsca szeroko rozumianego Wschodu, z właściwym mu doświadczeniem realnego socjalizmu, w obrębie nauk społecznych i geopolityki. W arkana pierwszego tematu wprowadza nas tłumaczenie tekstu Kathi Weeks. Autorka odpiera w nim najpowszechniejsze zarzuty wobec idei bezwarunkowego dochodu podstawowego. Szczególnie istotnym punktem odniesienia dla tej propozycji i jego politycznego znaczenia jest dla niej tradycja feminizmu marksistowskiego. Rozwijając postulaty ruchu „Płaca za Pracę Domową”, Weeks dowodzi, że wprowadzenie takiego świadczenia w istotny sposób zwiększyłoby możliwość samostanowienia nieuprzywilejowanych jednostek, a przez to sprzyjałoby emancypacji od różnych form wykluczenia ekonomicznego. Dlatego też dostrzega w dochodzie podstawowym szansę na lepsze życie jako wspólny projekt, a nie przywilej jednego procenta. Tekst poprzedza krótki wstęp autorstwa jego tłumacza. Maciej Szlinder, wieloletni współpracownik czasopisma i działacz na rzecz wprowadzenia dochodu podstawowego, odnosi w nim tę koncepcję do obecnej fali protestów społecznych, ale przekonuje również, że dochód podstawowy jest kluczowym narzędziem do poszerzania autonomii i, co za tym idzie, rozszerzania warunków dla praktyki tytułowego uwspólniania.

Z kolei tłumaczenie tekstu autorstwa Martina Müllera, szwajcarskiego geografa i badacza miejskiego, inauguruje na naszych łamach dyskusję na temat geopolitycznych uwarunkowań stojących za perspektywami epistemologicznymi, które wyrastają z regionu objętego wpływami realnego socjalizmu. Nie obawiając się konsekwencji strategicznego esencjalizowania, któremu być może nieco bezkrytycznie poddaje się Müller, wychodzimy z przekonania, że po latach dyskusji prowadzonych w kłuczu przesiąkniętych postmodernistyczną różnicą perspektyw postkolonialnych, stanowisko to dostarcza powiewu świeżego powietrza. Jednocześnie poważnie traktując zaproszenie sformułowane przez Müllera w konkluzji jego artykułu – by wspólnie myśleć o Wschodzie i sposobach, w które jego materialne uwarunkowania wpływają na kształt i kierunki refleksji praktyczno-teoretycznej – w kolejnym numerze opublikujemy krytyczne komentarze do propozycji szwajcarskiego badacza.

Numer uzupełnia złożony z czterech tekstów dział recenzji i polemik. Dwa pierwsze to polemika Andrzeja Ledera z Bartoszem Kuźniarzem, autorem książki *Król liczb: Szkice z metafizyki kapitalizmu*, która stanowi przedmiot tej polemiki. Główną osią sporu wspomnianych głosów jest antropologia filozoficzna i jej znaczenie dla krytyki kapitalizmu. Okazuje się ona kluczowa, krytyka ta nie ma się bowiem ograniczać wyłącznie do zrozumienia, ale prowadzić ostatecznie do przekroczenia piekła kapitalistycznych stosunków społecznych. Z kolei Agata Zborowska w swoim eseju recenzyjnym omawia wznowienie klasycznej pracy Vivian Gornick, *The Romance of American Communism*, przybliżając polskiej czytelniczce realia życia codziennego amerykańskich komunistek w połowie XX wieku. Autorka doszukuje się w ich biografiami nieprzerwanego źródła inspiracji dla myślenia o współczesnej koniunkturze politycznej. Wreszcie Stanisław Knapowski, w zamykającym numer eseju recenzyjnym, skupia się na pracy Pierre'a Pinona, *Le mythe Haussmann*, w której dochodzi do rozbicia mitu towarzyszącego słynnej przebudowie Paryża (1853–1870). Ukazuje w innym świetle proces modernizacyjny – przestaje się on jawić jako dzieło indywidualnej sprawczości, odsłaniając całą panoramę oddolnych działań, które go konstituowały.

Oddając niniejszy numer w Wasze ręce, mamy nadzieję, że dziesięciolecie *Praktyki Teoretycznej* będzie czymś więcej niż uczczeniem wspólnych wysiłków i podziękowaniem za pracę wielu osób, które współtworzyły czasopismo i rozwijające się wokół niego środowisko. Liczymy, że zapre-

zentowane w niniejszym numerze teksty, to nie tylko rozliczenie z przeszłością, ale również wytyczenie dalszych kierunków dla dzieła współmyślenia i współtworzenia przyszłości tego, co wspólne.

Wykaz literatury

- Hardt, Michael, i Antonio Negri. 2012. *Rzecz-pospolita: Poza własność prywatną i dobro publiczne*. Tłum. Praktyka Teoretyczna. Kraków: Korporacja Ha!art.
- Holloway, John. 2017. „Przeczytajmy *Kapitał* – pierwsze zdanie: Albo *Kapitał* zaczyna się od bogactwa, a nie towaru.” Tłum. Jakub Krzeski i Anna Piekarska. *Praktyka Teoretyczna* 25(3): 22–45. <https://doi.org/10.14746/prt.2017.3.1>.
- Marks, Karol. 1986. *Zarys krytyki ekonomii politycznej*. Tłum. Zygmunt Jan Wyrozemski. Warszawa: Książka i Wiedza.

Cytowanie: Praktyka Teoretyczna. 2020. “To, co wspólne: 10 lat *Praktyki Teoretycznej*.” *Praktyka Teoretyczna* 3(37): 7–13.

DOI: 10.14746/prt2020.3.1

Author: Theoretical Practice

Title: The Common: 10 years of *Theoretical Practice*